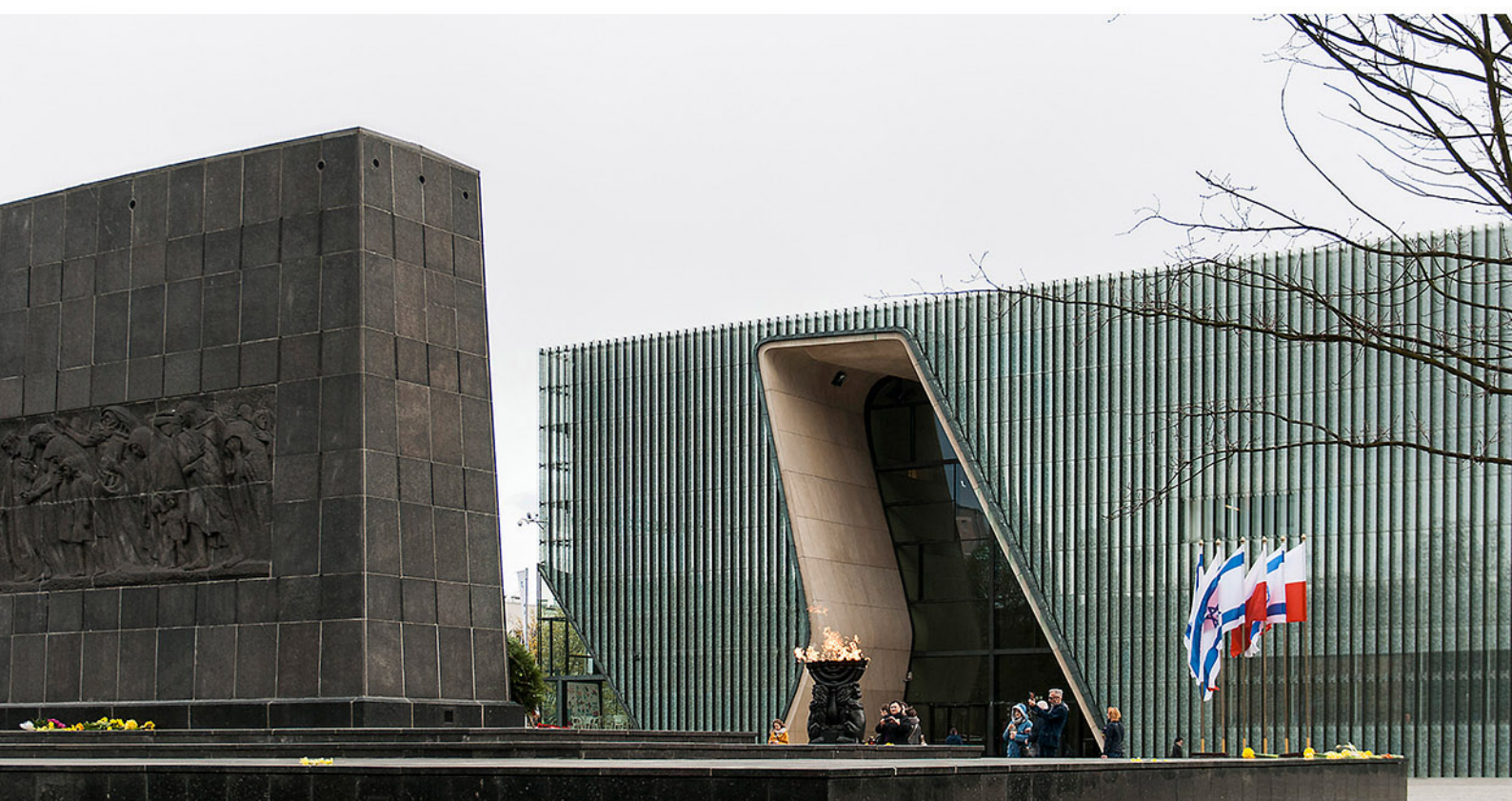


WOLONTARIAT POLIN

magazyn wolontariuszy



POLIN

Muzeum
Historii
Żydów
Polskich

Spis treści

- 2 Międzynarodowy Dzień Wolontariusza
- 3 5 lat minęło jak jeden dzień
- 4 „Czego nie mogliśmy wykrzyczeć światu” - wystawa w ŻIH
- 5 Święto Drzew
- 7 Wolontariusze Muzeum POLIN



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ WOLONTARIUSZA

To już tradycja, że na początku grudnia wolontariusze Muzeum POLIN spotykają się, żeby wspólnie świętować Międzynarodowy Dzień Wolontariusza.

Jednak w tym roku spotkanie nie odbyło się w Muzeum POLIN, tym razem wolontariusze świętowali podczas wyjazdu do Gdańska.

Głównym punktem wycieczki było zwiedzanie Muzeum II Wojny Światowej. Pomimo wyjazdu w sobotni poranek o bardzo wczesnej porze, wszystkim dopisywał wyśmienity humor. Jeszcze długo po zakończeniu zwiedzania wolontariusze zasypywali przewodników dociekliwymi pytaniami. Kiedy głód wiedzy został zaspokojony, nadszedł czas na wspólny obiad i zwiedzanie miasta.

W drodze powrotnej, po długim, intensywnym dniu, część wycieczki zapadła w błogi sen, a pozostali kontynuowali ożywione dyskusje.

Tekst i zdjęcie - **Dorota Olszyńska**



5 LAT MINĘŁO, JAK JEDEN DZIEŃ - CZYLI PARĘ SŁÓW OD WOLONTARIUSZA

Na początku roku mieliśmy okazję świętować urodziny Centrum Wolontariatu. Już od pięciu lat, z uśmiechami na twarzach, pomagamy w trakcie wielu wydarzeń organizowanych przez Muzeum POLIN. Promocje książek, koncerty, pokazy filmowe, spotkania z ciekawymi gośćmi, oprowadzanie grup, wernisaże wystaw – my na tych wszystkich imprezach byliśmy.

Podczas wspólnego świętowania urodzin Centrum Wolontariatu, niemal każdy zaczął wspominać, jak został wolontariuszem, kogo poznał, co zobaczył. Gdyby spisać wszystkie nasze wspomnienia z pracy w muzeum, powstałaby najgrubsza książka w Polsce. Spotkanie urodzinowe było także doskonałą okazją, żeby przedstawić kolejnych wolontariusza-ambasadorów. W tym roku do naszego grona dołączyli Alicja Arcimowicz, Bogusia Marczak oraz Zbyszek Sztranc.



Niektórzy z nas mają już paroletnie staże w muzeum (w tym ja), niektórzy dopiero zaczynają. Ale to nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, iż każdy z Nas chce pomóc w stworzeniu dobrej atmosfery wokół Muzeum POLIN. Poznać ciekawych ludzi, zdobyć cenne doświadczenie, zza kulis przyglądać się, jak wygląda praca instytucji kulturalno-edukacyjnej.



A co jest w tym najpiękniejsze? Że nie ma między nami żadnych barier! Wszyscy wolontariusze czują się tutaj jak w rodzinie (trochę licznej i głośnej rodzinie). Za każdym razem gdy przychodzimy do muzeum, czujemy się jak w domu, wiemy że na pewno spotkamy tutaj znajomych wolontariuszy, że spędzimy miło ze sobą czas.

Ale najprawdopodobniej nie było by nas wszystkich tutaj gdyby nie Akcja Żonkile. Ta akcja była impulsem dla wielu z nas, by dowiedzieć się czegoś więcej o relacjach polsko-żydowskich, o upamiętnieniu tych, których już z nami nie ma. To dzięki organizatorom akcji z roku

na rok mamy coraz więcej wolontariuszy, którzy chcą pomóc rozdawać żonkile. Wiele osób bierze tego dnia dzień wolny w pracy czy na uczelniach, by jak najwięcej czasu spędzić z innymi żonkilowymi wolontariuszami. Podczas urodzinowego spotkania paru wolontariuszy opowiadało, jak to było na pierwszej Akcji Żonkile. Wielu przechodniów nie wiedziało czym jest ta akcja, wielu ludzi nie chciało brać od wolontariuszy żonkila. Ale pamiętam moment kiedy po całym dniu rozdawania tych żółtych kwiatów jechałam metrem i naprzeciwko mnie usiadła pani, która miała przypiętego żonkila na kurtce. I wtedy się uśmiechnęłam i powiedziałam do siebie, że na pewno za rok również będę w niej uczestniczyć. Było to 19 kwietnia 2013 roku, teraz mamy początek roku 2018 i nadal się uśmiecham wiedząc iż z roku na rok coraz więcej ludzi chce się dowiedzieć czegoś więcej na temat relacji polsko-żydowskich. Mam nadzieję, że za kolejnych 5 lat również będę się z tego powodu uśmiechać.

Tekst - **Karolina Krzyżanowska**

Zdjęcia - **Dorota Olszyńska**

„CZEGO NIE MOGLIŚMY WYKRZYCZEĆ ŚWIATU ” – WYSTAWA W ŻIH

W listopadzie ubiegłego roku w Żydowskim Instytucie Historycznym otwarto wystawę poświęconą Podziemnemu Archiwum Getta Warszawy. To świadectwo niezwykle losów grupy Oneg Szabat.

Podziemne Archiwum Getta Warszawy powstało w listopadzie 1940 r. z inicjatywy historyka dr. Emanuela Ringelbluma i przy udziale utworzonej przez niego organizacji Oneg Szabat (Radość Soboty). Grupa ta, licząca kilkanaście osób, podjęła zadanie zbierania i opracowania dokumentacji losów Żydów pod okupacją niemiecką. Działalność Oneg Szabat była całkowicie tajna. Mieszkańcy getta nic o niej nie wiedzieli. Jako przykrywkę dla swoich działań, Oneg Szabat wykorzystywało Żydowską Samopomoc Społeczną (ŻSS), organizację jawną, tolerowaną przez okupanta, ale prowadzącą także szeroką aktywność podziemną. Biura ŻSS mieściły się w budynku Głównej Biblioteki Judaistycznej, obok Wielkiej Synagogi na Tłomackim. Gmach ten od 1947 r. stanowi siedzibę Żydowskiego Instytutu Historycznego i miejsce przechowywania Archiwum Ringelbluma.

Emanuel Ringelblum i większość twórców Archiwum nie dożyła końca wojny. Ci, którzy przetrwali, podjęli starania w celu jego odnalezienia. We wrześniu 1946 r. odkopano pierwszą część Archiwum, na drugą natrafiono przypadkiem w grudniu 1950 r. Do dziś nie została odnaleziona trzecia część Archiwum, która miała być ukryta 19 kwietnia 1943 r., ostatniej nocy przez wybuchem powstania w getcie, na terenie warsztatu szczotkarskiego przy ul. Świętojerskiej 34 (dzisiaj teren ambasady chińskiej). Przeważająca część dokumentów, mimo pozostawania kilka lat w ziemi, zachowała się w całości.

„To czego nie mogliśmy wykrzyczeć przed światem zakopaliśmy w ziemi” – to słowa 19-letniego Dawida Grabera, który brał udział w ukrywaniu pierwszej części podziemnego archiwum. Fragment jego testamentu stał się tytułem niezwykle wystawy stałej, którą oglądać można od listopada 2017 r. w ŻIH.

Wystawa jest wyjątkowa z kilku powodów. Mimo że ekspozycja nie jest obszerna, aby dokładnie zapoznać się z eksponatami, warto spędzić tam więcej czasu.

Kulminacyjną częścią wystawy, a tym samym najbardziej spektakularnym, jest kamienny tunel zakończony najcenniejszym eksponatem - autentyczną bańką na mleko, w której ukryta była część dokumentów. Ale to ludzie, twórcy Archiwum, są najważniejszymi bohaterami tego miejsca. Twórcy wystawy zapraszają nas do wspólnego, drewnianego i niezwykle surowego w swojej formie stołu, gdzie możemy poznać losy wybranych osób. Poznajemy ich imiona i nazwiska, wiek, profesję. To ludzie tacy, jak my. Ich życia nie da się jednak porównać do naszego. W dalszej części możemy poznać szczegółowe historie i losy tych cichych bohaterów.

Najbardziej przejmującym momentem wystawy są kartki, listy, testamenty osób idących na śmierć. To niezwykle osobiste relacje, bardzo oszczędne w słowie, niosące jednak ogromny ładunek emocjonalny. I taka jest właśnie ta wystawa: bardzo prosta, surowa, zmuszająca do stałej refleksji. Wystawa inna niż wszystkie.

W tym roku w ramach przygotowań do akcji Żonkile, wśród licznych zajęć dodatkowych wolontariusze mogli wybrać zwiedzanie właśnie tej wystawy poświęconej Podziemnemu Archiwum Getta Warszawy.

Tekst - Alicja Lesiakowska

ŚWIĘTO DRZEW

Tu Bi Szwat, zwane świętem drzew, obchodzone jest 15 dnia miesiąca Szwat. Inną nazwą tego święta była Rosz Ha-Szana lailanot, czyli Nowy Rok Drzew.

Geneza święta

Obchodzenie tego święta sięga czasów Drugiej Świątyni (budowanej po powrocie z Babilonu, w latach ok. 550-520 p.n.e.). Dawniej Tu Bi Szwat rozpoczynało nowy rok „podatkowy”, czyli rok składania dziesięciny z owoców drzew.

Wiek drzew był starannie obliczany, aby dokładnie określić, które owoce należą do zbiorów roku poprzedniego, a które do roku nowego. Była to ważna czynność, ponieważ istniało przykazanie zakazujące spożywania owoców z drzew aż do trzeciego roku włącznie, licząc od roku, w którym zostały posadzone. Dopiero w piątym roku owocowania można było jeść owoce, bo w roku czwartym owoce poświęcone były dla Boga.

Dla określenia lat drzewa przyjęto okres między jednym 15 Szwat a kolejnym 15 Szwat, w którym to okresie drzewo zostało posadzone. Miara ta ułatwiała składanie dziesięciny.

Obrzędy

Podczas święta nie ma zakazu wykonywania pracy ani żadnych zmian liturgicznych. Najważniejsza jest jego wigilia, kiedy po zachodzie słońca zasiada się do tradycyjnej acz skromnej wieczerzy (zwanej również sederem, czyli porządkiem), której głównym punktem jest spożywanie owoców Ziemi Izraela (przy czym w diasporze nie muszą być to owoce importowane z Izraela). Ma ona szczególne znaczenie wśród kabalistów, którzy nadali jej mistycznego znaczenia zawartego w koncepcji „czterech światów”. Każdy z nich symbolizuje różne stopnie duchowości i pobożności.

I tak, pierwszym i najniższym poziomem jest olam ha-’asija (הישעה סלוע), czyli „świat działania”. Jego uosobieniem są spożywane podczas wieczerzy orzechy i pomarańcze, a także wszelkie owoce posiadające ochronę w postaci skórki czy łupiny.

Drugim, nieco wyższym poziomem duchowości jest olam jecira הריצי סלוע – „świat formowania”. Jego znakiem są wszelkie owoce mające pestki – np. winogrona, śliwki czy jabłka.

Trzecim i czwartym poziomem są olam brija האירב סלוע, czyli „świat stworzenia” oraz olam acilut תוליצא סלוע – „świat emanacji”. Są to sfery czysto idealistyczne, których symbolem są owoce bez skóry i pestek – czyli de facto nieistniejące, poza ziemskim zasięgiem.

4 kielichy wina

W trakcie sederu wypija się również cztery kielichy wina, które tak jak owoce reprezentują różne stopnie duchowości, lecz także całoroczny cykl natury. W pierwszym kielichu powinno znaleźć się wyłącznie białe wino, które odzwierciedla zimę. W kolejnym, wino białe z niewielką domieszką czerwonego, co ma symbolizować początek wiosny, kiedy rośliny powoli budzą się do życia. Trzeci kielich napełnia się winem czerwonym z małą dolewką białego, co oznacza pełnię wiosny. Czwarty i ostatni kielich to wyłącznie wino czerwone będące znakiem lata.

Modlitwa

W Święto Tu Bi Szwat odczytuje się siedem fragmentów Tory dotyczących natury, jej piękna i ważności.

Jeśli będziesz oblegał jakieś miasto (...) nie niszcz jego drzew podnosząc na nie siekiere, bo z nich możesz się żywić; nie wycinaj ich więc (...).

(Deut. 20;19)

Sprawiedliwy wyrośnie jak palma,

Rozrośnie jak cedr Libanu.

(Psalm 92:13)

Nie wolno mieszkać w mieście, w którym nie ma ogrodów.

(Jerusalmi 114)

Kiedy wejdiesz do tej ziemi, będziesz ją uprawiał - rzekł Wszechmocny - niech będzie błogosławione Imię Jego - do Dzieci Izraela: Mimo, iż znajdziesz kraj pełen dóbr nie powiesz - Nie zrobię nic i nic nie zasadzę - lecz będziesz pragnął uprawiać ziemię.

(Midrasz Tanhuma)

Wszystkie drzewa zostały stworzone ku radości stworzeń Bożych.

(Bereszit Raba13)

Niech się rozweseli pustynia

i spieczona ziemia;

niech się rozraduje i zakwitnie step!

(Izajasz 35:1)

A spustoszony kraj będzie uprawiany zamiast być pustkowiem na oczach wszystkich przechodniów,

I będę mówić: Ten kraj niegdyś spustoszony, stał się podobny do ogrodu Eden.

(Ezechiel 36:34-35)

Tekst - Alicja Lesiakowska

Alicja Arcimowicz

Jestem...

Ciekawa świata i jedno słowo, które mnie może scharakteryzować, jest pytanie „dlaczego?”. Tak jak małe dzieci zadają wiele pytań, tak i we mnie została ta cecha i interesuję się wieloma zjawiskami i dziedzinami nauki.

Całe życie uczę się, oprócz ukończonych paru kierunków studiów na UW uczestniczę już pięć lat w wykładach Żydowskiego Uniwersytetu Otwartego organizowanego przez Fundację Shalom.

Lubię też przekazywać swoją wiedzę dalej, dlatego w roku 2017 zdałam egzamin na certyfikowanego przewodnika Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Pracuję w poważnym wydawnictwie książkowym, ale zajmuję się wydawaniem mniej poważnych gier planszowych i być może uda nam się zorganizować turniej planszówek wśród wolontariuszy.

Interesuje się...

Historią II Wojny Światowej, polityką i filozofią polityczną, historią religii, feminizmem i uprzedzeniami w różnych formach.

Czym mogłabym się pochwalić?

Przede wszystkim moim bardzo mądrym synem, który obronił doktorat na uczelni RWTH w zeszłym roku w Niemczech i pracuje naukowo w motoryzacji przy projektach, które mają na celu ograniczenie emisji zanieczyszczeń przez samochody. Grzesiek interesuje się ekologią i ochroną środowiska, to jest jego pasja wierzy, że już za chwilę będziemy mieć samochody elektryczne i bardziej czyste powietrze.

Za to moją pasją jest przeciwdziałanie nietolerancji i wykluczeniu – jestem feministką, ważna jest dla mnie ochrona praw człowieka - jestem członkiem Amnesty International.

Prowadziłam wykłady na podyplomowych studiach Gender Studies ISNS UW. Wykłady dotyczyły mojej pracy dyplomowej pt. „Doświadczenia kobiece w kontekście problematyki Holocaustu”.

Zostałam wolontariuszką bo...

Prawie 2 lata czytałam, studiowałam literaturę i opracowania naukowe dotyczące Zagłady. Jak się dowiedziałam, że jest taka piękna akcja Żonkile, która ma upamiętniać powstanie w getcie warszawskim, to wiedziałam, że chcę być wolontariuszką i wziąć udział w tym wydarzeniu. W akcji Żonkile biorę udział od początku, czyli od 70. rocznicy powstania w getcie warszawskim.

Dlaczego Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN?

Dlatego, że bliska mi jest instytucja, która jest miejscem spotkań i dialogu tych wszystkich, którzy pragną lepiej poznać przeszłość i współczesną kulturę żydowską, którzy z polsko-żydowskiej historii chcą wyciągnąć wnioski na przyszłość, którzy chcą zmierzyć się ze stereotypami i stawić czoła współczesnym zagrożeniom, takim jak ksenofobia i nacjonalistyczne uprzedzenia.

WOŁONTARIUSZE-AMBASADORZY

Muzeum POLIN



Bogumiła Marczak

Jestem...

Bibliotekarzem i kociarą.

Interesuję się..

Literaturą, filmem, muzyką, historią i kulturą żydowską, warszawską, regionalną.

Czym mogłabym się pochwalić?

Byciem wolontariuszem-ambasadorem Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Zostałam wolontariuszką, bo...

Chciałam spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach.

Dlaczego Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN?

Bo samo muzeum jest fantastyczne, zawsze dzieje się coś ciekawego.

WOLONTARIUSZE-AMBASADORZY

Muzeum POLIN



Zbigniew Sztranc

Jestem....

Towarzyski i nieco hałaśliwy, z reguły słysząc mnie na długo zanim mnie widać.

Interesuję się...

Fotografią przyrody, muzyką i dobrą literaturą, choć to pojęcie względne.

Czym mógłbym się pochwalić?

Niczego takiego nie dokonałem, zresztą wolę chwalić innych.

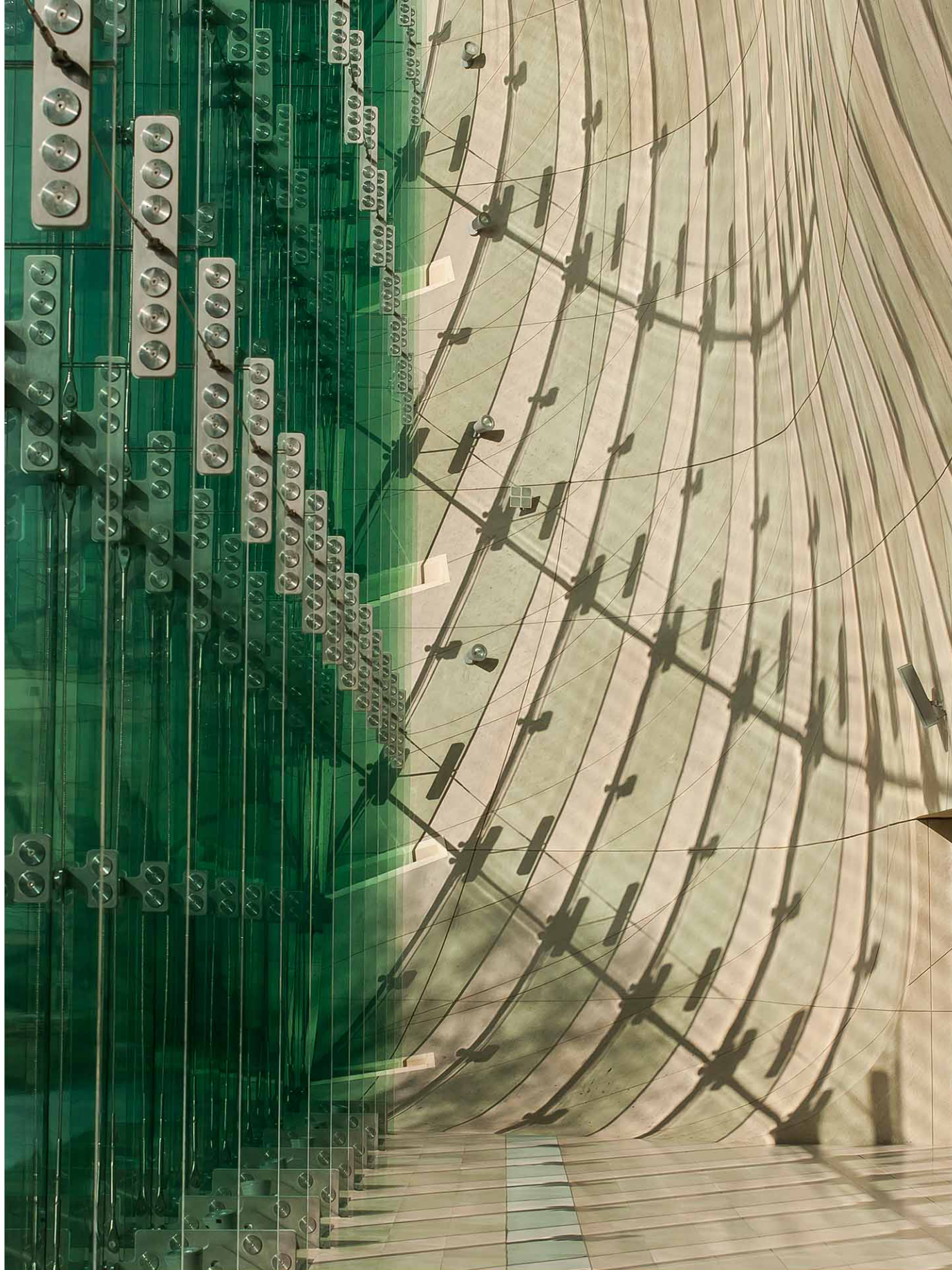
Zostałem wolontariuszem bo...

Mogę dość swobodnie gospodarować własnym czasem, lubię ludzi, nienawidzę bezczynności, a im bardziej jestem zajęty, tym więcej mam czasu dla siebie.

Dlaczego Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN?

Muzeum jest instytucją kompletną pod każdym względem, naładowaną pozytywną energią, w której spotkałem ludzi o podobnym systemie wartości. Praca dla muzeum daje mi poczucie współuczestniczenia w najważniejszych wydarzeniach kulturalnych i społecznych. Tu chce się być.





Redaktor naczelna
Dorota Olszyńska

Redakcja
Ewa Celińska-Spodar
Iwona Gawryszewska
Karolina Krzyżanowska

Alicja Lesiakowska
Joanna Pitucha
Aleksandra Smuga

Okładka
fot. Dorota Olszyńska

Kontakt
redakcja.wolontariat@gmail.com

Magazyn ukazuje się co trzy miesiące na:
<http://www.polin.pl/pl/wolontariat>